Nr. 195 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 22 sierpnia 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ. LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. ... REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Tragiczna walka górników angielskich.

Zerwanie rokowań w sprawie strejku górników angielskich

Górnicy wzywają ogół robotników do poparcia strejku. — Strejk może potrwa jeszcze kilka tygodni.

WARSZAWA. 20. sierpnia. (A. W.) W nocy nadeszły wiadomości z Londynu o zerwaniu rokowań prowadzonych między przedstawicielami związków górniczych a właścicielami kopalń. Konferencje z rządem nie dały również rezultatu.

LONDYN. 20. sierpnia. (Pat.) Komunikaty ogłoszone po konferencji przez zw. właścicieli kopalń i federację górników wskazują, iż górnicy podtrzymują żądania co do zawarcia porozumienia ogólno- państwowego, nie zgadzają się na jakiekolwiek powiększenie dnia pracy, oraz uważają, że dyskusja nad sprawą płac może się odbyć dopiero po przeprowadzeniu nowych badań nad sprawą reorganizacji przemysłu górniczego. Górnicy zamierzają również domagać się subsydjum od rządu.

Właściciele kopalń uważają powiększenie dnia pracy za absolutnie konieczne dla dalszego istnienia przemysłu i zapowiadają, iż okręgi zgrupowane w stowarzyszeniu właścicieli kopalń, sprzeciwiają się kategorycznie jakiemukolwiek ustalaniu płac inaczej, jak tylko w drodze bezpośrednich rokowań między właścicielami kopalń w tych okręgach, a przedstawicielami ich własnych robotników.

LONDYN. 20. sierpnia. (Pat.) W dniu jutrzejszym odbędzie się zebranie właścicieli kopalń, w celu omówienia sytuacji, jaka wytworzyła się po dzisiejszej konferencji z górnikami.

LONDYN. 20. sierpnia. Rokowania między właścicielami kopalń a górnikami, podjęte dziś w południe po blisko czteromiesięcznym strejku, zostały po krótkiej wymianie zdań ku ogólnemu zdumieniu nagle zerwane. Komitet wykonawczy górników podtrzymywał swe żądanie, co do zawarcia umowy ogólno- narodowej, w sprawie 7-io godzinnego dnia pracy i jest zdania, że załatwienie sprawy płac, może nastąpić dopiero po ponownem zbadaniu możliwości reorganizacji przemysłu górniczego. Pozatem domagają się górnicy dalszych zapomóg dla przemysłu ze strony rządu. Właściciele kopalń natomiast oświadczyli, się za przedłużeniem dnia pracy do 8-miu godzin jako koniecznem w interesie dalszego istnienia przemysłu węglowego w Anglji oraz zapowiedzieli, że ustalenie wysokości płac jest możliwe jedynie tylko w drodze porozumienia lokalnego w poszczególnych okręgach.

Po rozbiciu się rokowań odbyli przedstawiciele górników narady w sprawie dalszego prowadzenia strejku.

LONDYN. 20. sierpnia. (Pat.) Reprezentanci Rady generalnej angielskiego kongresu związków zawodowych oraz egzekutywy rolników omawiają kwestję składek na fundusz zapomogowy dla górników. Postanowiono wydać do wszystkich robotników odezwę nawołującą do poparcia strejkujących górników. Uchwalono też wezwać międzynarodową komisję Związków zawodowych do zorganizowania propagandy, mającej na celu poparcie angielskich górników, wśród wszystkich zawodowych związków kontynentu.

LONDYN. 20. sierpnia. (Pat.) Narodowy komitet wykonawczy związku górników zebrał się dzisiaj celem rozpatrzenia sytuacji wytworzonej przez zerwanie wczorajszej konferencji. Sytuację uważają za poważną. Jeden z członków komitetu wykonawczego wyraził opinję, iż o ileby nie zaszła zmiana w stanowisku właścicieli kopalń, walka mogłaby się przeciągnąć jeszcze przez szereg tygodni.

—:::—

Sprawa robotników żyrardowskich.

Konferencja w Ministerstwie Pracy.

WARSZAWA. 20. sierpnia. (tel. wł.) — Dziś, w ministerstwie pracy, pod przew. inspektora Bohuszewicza w obecności insp. Einhorna i przedstawicieli wszystkich trzech Związków Rob. odbyła się konferencja z robotnikami zakładów żyrardowskich.

Na konferencji ustalono następujące punkty:

1) Robotnicy zgadzają się zasadniczo na wprowadzenie reorganizacji pracy,

2) wyłoni się komisję rządową, która będzie kontrolować wprowadzenie w życie dalszych punktów, przyjętych w deklaracji rządowej z dnia 3. b. m. a zawierającej postulaty robotnicze.

Przedstawiciel Związków klasowych t. Socha, miał zastrzeżenia w podpisaniu tych punktów i podpisał z zastrzeżeniem, że decydującą opinję wypowie po naradzeniu się z organizacjami robotniczemi.

ZLINCZOWANIE BURMISTRZA.

LONDYN 20 8. (Pat.). Dzienniki donoszą z Nowego Jorku: W San Joan w Meksyku tłum zlynczował burmistrza z powodu zamknięcia kościołów.

Konferencja Prezydenta w sprawie przemysłu lotniczego.

WARSZAWA. 20. sierpnia. (tel. wł.) — Prezydent Mościcki zwołuje od czasu do czasu konferencje, celem zapoznania się z organizacją poszczególnych dziedzin przemysłu. Dziś przedpoł. odbyła się w minist. spraw wojsk. w obecności Prezydenta konferencja w sprawie przemysłu lotniczego. W obradach uczestniczył pierwszy wicemin. spraw wojsk. gen. Konarzewski 4 generałów i wyższych oficerów.

Stalin -- Cziczerin.

Zatarg o prowadzenie polityki zagranicznej.

MOSKWA. 20. sierpnia. (A. W.) W dalszym ciągu krążą pogłoski o ostrych konfliktach istniejących pomiędzy Stalinem a Cziczerinem. Jedna z wersji podaje jako powód tego zatargu stanowisko Cziczerina który chce przeprowadzić w polityce zagranicznej ustalenie zasad współżycia z sąsiadami SSSR. na podstawie traktatów gwarancyjnych. Stalin przeciwny jest angażowaniu się SSSR. uznając obecną konjunkturę polityczną za przejściową i sądząc, że należy zaczekać na wyniki wrześniowego zgromadzenia Ligi Narodów oraz na skrystalizowanie się sytuacji w związku z tworzącym się blokiem kontynentalnym fran- ko- niemiecko- belgijskim.

WYKRYCIE SPISKU W MEKSYKU.

NOWY JORK 20 8. (AW.). Z Meksyku donoszą o odkryciu spisku obejmującego cały kraj i o dokonanych w związku z tem licznych aresztowaniach. Prezydent Calles ma w tych dniach zwrócić się do rządu Stanów Zjednoczonych o wydanie przebywającego tam b. prezydenta Huerty, ponieważ pozostował cego tam b. prezydenta Huerty, ponieważ pozostował on w stosunkach z aresztowanymi spiskowcami.

ROZBUDOWA FLOTY SOWIECKIEJ.

MOSKWA. 20. sierpnia. (A. W.) Rozpoczęły się manewry czarnomorskiej floty czerwonej. Przy wygłoszonych z okazji rozpoczęcia manewrów przemówieniach, przedstawiciele rządów SSSR. zaznaczyli, że w najbliższym czasie przewidziana jest budowa 4 nowych krążowników, 6 torpedowców i kontrtorpedowców i dwóch łodzi podwodnych, które mają uzupełnić czerwoną flotę broniącą południowych granic SSSR.

—:::—

WALKI W ROSJI.

MOSKWA 20 8. (AW.). Władze bolszewickie przystąpiły do oczyszczenia połaci granicznych z Polską z oddziałów i grup powstańczych. W akcji tej użyto nawet czołgów.

—:::—

Wewnętrzny konflikt rosyjski w świetle rzeczywistości.

Ostatnie wypadki w Rosji Sowieckiej wywołały wielkie zainteresowanie w całej Europie zachodniej. Czytelnicy europejscy po największej części już przypuszczali, że w Rosji Sowieckiej dzieją się rzeczy nadzwyczajne, że Moskwa, a z nią i Rosja cała stoi przed zaciętą walką dwu obozów komunistycznych. Niektóre pisma zachodnie przyniosły już nawet wiadomość o wybuchu jawnej rewolucji na Ukrainie, inne znów doniosły o aresztowaniu Zinowjewa, o zabiciu jego bliskiego współpracownika Agapowa, o wyjeździe Trockiego do Tweru itd. itd.

Wszystkie te

WIADOMOŚCI BYŁY MOCNO PRZESADZONE

Większa część zwolenników opozycji bawi dotychczas w Moskwie: jest tu Trocki, jest Zinowiew, którego nigdy nie aresztowano, jest i rzekomo zabity Agapow. W Rosji Sowieckiej panuje spokój.

Wszystkie te przesadzone wiadomości o sytuacji w Rosji Sowieckiej, wszystkie przepowiednie co do dalszego rozwoju wypadków mają swe źródło w zasadniczo błędnem ujmowaniu istoty rosyjskiego stronnictwa komunistycznego, będącego de facto niejako potężną armją polityczną, znakomicie dyscyplinowaną i zcentralizowaną. Jej przywódcy byli

ZWOLENNIKAMI ABSOLUTNEJ JEDNOLITOŚCI STRONNICTWA,

bowiem rozumieli oni znakomicie, iż na tej jedności opiera się siła i potęga partji. Wiedzieli oni, że z chwilą, kiedy w stronnictwie komunistycznem ujawniłyby się pierwsze różnice poglądów, a jedność stronnictwa została zachwiana, wówczas rządząca partja rosyjska znaleźć by się musiała w trudnej nad wyraz sytuacji. To też jedność stronnictwa była — szczególnie za życia Lenina — dla bolszewików jakimś nienaruszalnym dogmatem, a jedność tę udało się dotychczas utrzymać. Kiedy podczas X zjazdu Szljapnikow, bliski przyjaciel Lenina, wystąpił przeciwko polityce większości stronnictwa, organizując t. zw. opozycję robotniczą, został niezwłocznie „degradowany", a do czynnej polityki mógł powrócić dopiero po upływie dłuższego czasu. Daleko groźniejszą dla jedności stronnictwa była w r. 1924 opozycja Trockiego, za którym stała cała armja czerwona i młodzież komunistyczna. Atoli już wówczas ów dogmat komunistyczny był tak silny, że Trocki nie użył przemocy, nie apelował do armji, lecz z całym spokojem podporządkował się woli większości.

Obecna

OPOZYCJA WYSTĄPIŁA PRZEDEWSZYSTKIEM Z HASŁAMI GOSPODARCZEMI,

twierdząc, że socjalizacja odbywa się w Rosji w zbyt powolnem tempie. Dopiero w drugiej linji domagał się Zinowjew utworzenia własnej frakcji, występując tem samem przeciwko jedności stronnictwa. Centralny komitet wykonawczy jednakże z całą stanowczością oparł się zakusom opozycji i dla uratowania jedności partji nie zawahał się przed usunięciem Zinowjewa z Politbiura. W ten sposób nowa opozycja została zlikwidowana.

Do niepowodzenia akcji Zinowjewa i tow. przyczyniła się w wysokim stopniu taktyka przywódców nowej opozycji. Radykalizm Zinowjewa spowodował, iż polityk ten, będący w pierwszych latach rewolucji jedną z najpopularniejszych osobistości Rosji Sowieckiej, obecnie ma w szeregach komunistów bardzo licznych przeciwników. Nie zbyt wielkiemi sympatjami cieszy się również i Kamieniew, któremu zarzuca się ogólnie brak energji w chwilach decydujących.

Opozycja Zinowjewa poniosła zupełną klęskę na zjeździe i na plenum CKW. Pomimo to stwierdzić należy, iż centralny komitet wykonawczy

BYŁ WOBEC OPOZYCJONISTÓW BARDZO POBŁAŻLIWY.

Za życia Lenina przywódców opozycji niewątpliwie wykluczonoby ze stronnictwa, tym razem jednak ograniczono się jedynie do usunięcia Zinowjewa z biura politycznego. Zinowjew pozostaje nadal nietylko aktywnym komunistą, lecz przedewszystkiem i członkiem Centralnego komitetu wykonawczego rosyjskiego stronnictwa komunistycznego. W ten sposób chciano mu prawdopodobnie umożliwić dalszą działalność polityczną w myśl postulatów większości stronnictwa. Niewiadomo jednak, czy Zinowjew będzie skłonny do takiej współpracy. Narazie oczywiście trudno jest przewidzieć, jakiej taktyki będzie się Zinowjew obecnie trzymał. Do podjęcia jakiejkolwiek akcji na własną rękę jest w danej chwili stanowczo za słaby. Bardzo więc jest możliwe, że Zinowjew zmuszony będzie pójść za przykładem Trockiego i podporządkować się większości, gdyż tylko w ten sposób mógłby on w danych warunkach odegrać w życiu politycznem Rosji wybitniejszą rolę.

Członkowie rosyjskiego stronnictwa komunistycznego, zajęli w sprawie opozycji Zinowjewa prawie bez wyjątku stanowisko Komitetu wykonawczego. We wszystkich organizacjach przyjęto w związku z wykluczeniem Zinowjewa z Politbiura rezolucje, akceptujące decyzję CKW.

Dla przeciętnego komunisty wystarcza zresztą w zupełności fakt, że Zinowjew chciał w łonie stronnictwa zorganizować niezależną frakcję, by napiętnować takie postępowanie jako dążenie do rozbicia jedności partji. A dlatego bez najmniejszych skrupułów głosował każdy przeciętny robotnik i włościanin za wykluczeniem Zinowjewa z Politbiura i za usunięciem Kamieniewa ze stanowiska komisarza handlu zagranicznego.

—:::—

LUIGI PIRANDELLO

Mąż mojej żony.

(Ciąg dalszy).

— Pójdziemy dalej — odpowiadam. I tak schodzimy z kilku piąter. Po powrocie ze spaceru wnoszą mnie na krześle po schodach. Mój przyjaciel z jednej strony, portjer z drugiej. Bronię się jak mogę, ale nic nie pomaga. Florestino jest tak opiekuńczy, że gdyby był w stanie, to zaniósłby mnie na rękach zupełnie sam. Bo koniec końców ważę tak niewiele, coś około 45 klg. A prócz tego, domyślam się, że pragnąłby zasłużyć sobie na przyszłe swe szczęście. Niech pracuje!

Moja żona także jest prawie szczęśliwa, że może ponosić dla mnie ofiary i cierpiałaby chętnie jeszcze o wiele bardziej, by przed własnem swem sumieniem pozyskać prawo na przyszłą radość i by nie odczuwać potem żadnych wyrzutów sumienia.

Jest to jej prawo, zupełnie uczciwe wynagrodzenie, którego nikt jej zaprzeczyć nie może. Każdy żyjący musi przyznać jej zupełną słuszność i podziwiać miłość i obowiązkowość. I ja także póki jeszcze żyję muszę skłonić głowę przed nią i nie mogę się nawet czuć dotkniętym. Muszę jednak przyznać, że czasami, choć bardzo rzadko, przychodzi mi myśl, że byłbym o wiele więcej zadowolony, gdyby się okazało, że obydwoje są nikczemnikami.

Ich uczciwe zamiary, ich delikatna intencja stają się dla mnie niekiedy nieznośną torturą. Gdyż widzę zupełnie jasno, że nie mam prawa nawet w myślach protestować przeciwko temu, co nastąpi po mojej śmierci. Dlatego nieraz biorę swego Karolka, swego jedynego synka na kolana i pouczam go, że powinien być grzeczny i odnosić się z należnym szacunkiem do tego, który wkrótce będzie jego drugim ojcem i proszę go, by starał się nie dawać mu powodów do zmartwienia i niezadowolenia.

— Widzisz Carluccio — mówię do niego — powinieneś zawsze słuchać wuja Florestano! On cię bardzo kocha i wie najlepiej co dla ciebie jest pożyteczne. Jeżeli ci wczoraj kazał umyć rączki z atramentu, to miał rację, mój synu. Poplamione palce zupełnie jeszcze nie dowodzą przyszłego genjuszu! Dlatego, moje dziecko, powinieneś go bardzo kochać, by był z ciebie zadowolony! Czy zrozumiałeś mnie, mój synu?!...

I poczynam wyliczać wszystkie drobne podarunki, które dla przyjemności Eufemji Florestano znosi memu synkowi. — Biedny malec przyjmuje te nauki z zupełnem zaufaniem i świętą wiarą i już dziś odnosi się do swego przyszłego ojczyma z należną czcią i miłością.

Któregoś dnia np. Florestano zabrał mojego chłopca na spacer. — Po powrocie do domu Florestano opowiadał mi ze śmiechem, że w pewnej chwili podczas przechadzki, Carluccio przystanął i krzyknął. Potem zwrócił się do Florestana i zapytał:

— Czy sprawiłem ci ból?

— Ależ w jaki sposób, Carluccio?

A wtedy mój malec odrzekł naiwnie:

— Bo nadepnąłem na twój cień, wuju Florestano!

Nie, nie tak daleko rzecz powinna być posunięta, mój mały biedny Carluccio! Byłeś naprawdę głuptaskiem. Bo cień, mój synu, cień można deptać nogami.

Wuj Florestano i twoja matka będą jednego pięknego dnia deptali cień twego ojca i nie sprawi mu to najmniejszego bólu a oni będą o tem wiedzieli, gdyż za życia czynili wszystko co było w ich siłach by go nie skrzywdzić.

Jakże prześcigamy się wzajemnie w grzecznościach! A jakie to bywa czasami bolesne!

Jako chory człowiek pragnąłbym być swobodnym, móc swobodnie utyskiwać i postękać trochę, ale nie wolno mi tego uczynić, by nie powiększać ciężaru, jaki spada na nich z powodu mej choroby.

Być może, że jestem niesprawiedliwy, ale widok tej wyszukanej grzeczności i ciągłych względów w obliczu śmierci wydaje mi się poprostu groteskowy. Z wytwornymi komplementami i niskimi ukłonami odprowadzają mnie oni do progu i z poczciwym uśmiechem zdają się mówić:

— Idź spokojnie! Odejdź już! Będziemy o tobie zawsze z przyjemnością wspominali!

(Dok. nast.).

Tragiczny bój górników angielskich.

Trzynaście tygodni trwał ostatni wielki strejk angielskich górników w r. 1921. Obecna walka rozpoczęła się 1. maja — 20. sierpnia upływa zatem 16 tygodni! A front strejkujących trzyma się. Wprawdzie telegramy burżuazyjnych ajencji podają codziennie światu tryumfalne wiadomości przedsiębiorców o zupełnem załamaniu się strejku, ale jeżeli się zbierze cyfry, podawane przez prasę burżuazyjną rozmyślnie w odosobnionych informacjach, ujrzy się, że nawet według statystyki przedsiębiorców jest najwyżej 20.000 łamistrejków, którzy pracę podjęli — a miljon górników strejkuje nadal. Te szesnaście tygodni walki, prowadzonej prawie bez poparcia, tylko przy żebraczym zasiłku, który otrzymują kobiety i dzieci od „Opieki nad biednymi“ — to obraz bohaterstwa proletarjackiego, wobec którego milknie wszelka małoduszność, wszelka krytyka, którego siła i wielkość budzi podziw.

Jakkolwiek zakończy się strejk angielski, w każdym razie wspaniałe zmaganie się górników angielskich znajdzie swe miejsce w szeregu największych walk klasowo- zawodowych. W sławną historję czarnych drużyn bojowych, walczących zarówno o ludzką egzystencję jak i o wyzwolenie jednej gałęzi gospodarczej z ucisku i chaosu, niedającego się już znieść kapitalistycznego systemu produkcji strejk dodaje nowy wieniec chwały.

Górnicy w ubiegłym tygodniu 367.850 głosami przeciw 333.036 przy wstrzymaniu się 68.000 od głosowania odrzucili pośredniczącą propozycję biskupów. Przed kilku dniami konferencja ich delegatów 428.000 przeciw 360.000 głosów powzięła uchwałę nawiązania nowych rokowań. Już te rezultaty głosowania wskazują, że wola bojowa górników jest niezłomna. Chciano zaszczytnego pokoju a zdecydowano się na walkę do ostateczności, skoro tak być musi.

Faktem jest, że górnicy w przeciągu tygodnia zmienili swą pierwszą uchwałę. Dlaczegóż głosowali przeciw propozycji biskupów? Niebezpieczne wydawało im się poddawać się sądowi rozjemczemu w sprawie cennikowej. Ale przedewszystkiem kwestjonowali skuteczność pośrednictwa, które z góry odrzucali przedsiębiorcy i rząd. Górnicy głosowali przeciw propozycji — ale poprzednio już przeciwnicy odrzucili możliwość pokoju! I te okoliczności wpłynęły na rezultat pierwszego głosowania.

Na rewizję uchwały wpłynęły jednak nietylko same przyczyny formalne. Przywódcy górników zaproponowali do przyjęcia pośredniczącą propozycję biskupów, a skoro ją odrzucono, użyli całego swego wpływu, aby doprowadzić do zmiany tej uchwały. I istotnie, Cook, sekretarz górników, który bezsprzecznie posiada wielki wpływ, w ostatnim tygodniu wygłosił wiele mów, wzywając śmiało i szczerze do upoważnienia do rokowań — tak, jak poprzednio nawoływał do nieugiętej walki. Oto, co mówił:

„Dalsze przeciąganie walki mogłoby przeróść siły naszych ludzi w niektórych rewirach. Nie jesteśmy pobici, ale nie możemy walczyć dotąd, aż sami się pobijemy“. Upieranie się przy pierwotnych postulatach nazwał Cook „pracą Herkulesa“; możnaby ją było wykonać, gdyby się udało zapewnić więcej pieniędzy i niedopuszczenie importu węgla. Ponieważ to wydaje się nieosiągalne, zaproponował Cook ograniczyć walkę do następujących celów, które też konferencja delegatów przyjęła: nieprzedłużanie czasu pracy, umowa zbiorowa dla całego kraju z płacą minimalną dla całego kraju, natychmiastowe przeprowadzenie reform w górnictwie. Na podstawie tych postulatów przystąpili górnicy do rokowań — i te rokowania zostały rozbite.

Co teraz będzie? Uchwała górników dawała rządowi ostatnią sposobność do nawrócenia z fatalnej drogi, do wyboru między rozsądkiem a katastrofą. Odrzucono ją pozostaje zatem tylko walka do ostateczności — a ta ostateczność skończy się — co do tego łudzić się nie można — przejściową klęską górników.

Ale biada tym! którzy to zwycięstwo odniosą! Biada rządowi, który przekłada kapitalistyczne interesy klasowe ograniczonych i właścicieli kopalń nad interesy gospodarstwa krajowego! Największa klęska, jaką mogą ponieść górnicy, jest niczem wobec strasznego pogromu, jaki oczekuje konserwatystów przy najbliższych wyborach.

Podwójna miara.

Oficerom, jak wiadomo, zostały przyznane znaczne dodatki funkcyjne, głodująca rzesza urzędnicza, a wśród niej 200 tysięcy kolejarzy nie otrzymała pomimo wzrastającej drożyzny ani grosza, mnożna została bowiem od grudnia wstrzymana.

Charakterystyczny dla naszych „demokratycznych“ urządzeń jest fakt, że dodatek funkcyjny dla oficerów został przyznany wedle rang. To znaczy, że dla generała wynosi dodatek znacznie więcej punktów niż dla porucznika.

Tow. Kcz. omawia w „Robotniku“ wszechstronnie tę nierówną miarę, pisząc m. in.:

W stosunku do poborów, obliczonych ze wszystkimi ustawowymi dodatkami (regulacyjny, rodzinny, tudzież stołeczny) przy rodzinie średniej, podwyższy dodatek funkcyjny płace oficerów, licząc przeciętnie, o 40 do 50 proc., przyczem podwyżka ta u kapitana wynosi niżej 30 proc., zaś np. u dowódcy dywizji 75 proc.

Dodatek funkcyjny zatem, nietylko podnosi płace oficerskie do poziomu wskaźnika drożyźnianego, ale jeszcze ponadto dodaje o 15 do 30 procent!

W ten sposób przyszedł Rząd z pomocą mniej więcej 1/12 części ogółu funkcjonarjuszów państwowych, objętych ustawą uposażeniową.

Zachodzi teraz interesujące pytanie, co zrobi — Rząd z tą olbrzymią, przytłaczającą resztą, przeszło 300 tysiącami pracowników państw., wśród tego z 200 bez mała tysiącami, samych tylko kolejarzy?!

Gdy w ub. miesiącu zjawiła się u p. Premjera Bartla delegacja Kom. Centr. prac. państw. i wskazała mu na palącą potrzebę jaknajrychlejszej poprawy bytu urzędników — którą to akcją delegacja obejmowała naturalnie i wojskowych. — p. Bartel, wskazując na stan Skarbu Państwa, oświadczył, że kwestja uruchomienia mnożnej, wzgl. podwyżki płac urzędniczych wogóle, jest obecnie „nieaktualna“. przyczem dał do zrozumienia, że pracownicy państw. ze swymi żądaniami poprawy bytu powinni się zwrócić przedewszystkiem do Sejmu, by ten pełnomocnictwa uchwalił, gdyż dopiero wówczas będzie można realnie mówić także i o jakiejś podwyżce płac urzędniczych.

Rząd po otrzymaniu pełnomocnictw skorzystał z nich natazie w tym kierunku, że zatroszczył się o... 1/12 część ogółu pracowników państw. i pobory tej części uregulował.

Olbrzymią jednak większość, bo przeszło 90 procent pracowników państw., zostawia Rząd w dalszym ciągu na łaskę losu i pastwę paskarzy!?

Np. pracownik, pobierający płacę 400 punktów mies., jest — w stosunku do obecnej drożyzny — niewątpliwie nędzarzem!... Gdyby mnożna wynosiła 53 groszy za punkt, pobierałby ten pracownik 212 zł., ale przy nieruchomej mnożnej 43, pobiera tylko 172 złoty miesięcznie!

Czyli — biedak, nie będący w stanie zaspokoić nawet skromnych codziennych potrzeb swej egzystencji, musi na „sanację“ Skarbu Państwa odkładać po... 40 zł. miesięcznie!...

Pracownik o płacy 500 punktów traci miesięcznie na rzecz sanacji 50 zł., o 600 punktach 60 zł. i t. d. w górę!

Zapytujemy, czy jest w państwie kapitalista, z którémuby „dla sanacji“ ściągano przymusowo daninę w tym samym stosunku miesięcznym, w jakim się ją ściąga z takich biedaków, jak pracownicy państwowi!?

Ale na tem nie koniec! Bo np. nauczycielom pozabierano rozmaite dodatki tak, że pobory ich poprostu zdziesiątkowano. **A co do kolejarzy, to pod pozorami „sanacji“ krzywdzi się ich w sposób niesłychany.**

Nie podwyższa się dodatków na mieszkanie, jakkolwiek kamienicznicy komorne podwyższają; nie daje się ustawą przewidzianego umundurowania, obcina się dodatki służbowe (premje warsztatowców, wynagrodzenie za jazdę itp.) łamie się 8 godz. dzień pracy i odmawia zapłaty za przymusową pracę pozagodzinową, wstrzymuje się awanse i przeszeregowanie do wyższych uposażeń itd. itd.

Wszystko robi się w imię „sanacji“ i każe kolejarzom znosić to z „patrjotyczną“ cierpliwością!

Nikt z pracowników państw. napewno nie zazdrości oficerom tego dodatku i nikt nie powie, by zwłaszcza w średnich czy niższych stopniach oficerskich był on „za wysoki“. Gdy weźmiemy zasadnicze płace np. kapitana (600 punktów, czyli 258 zł.), majora (800 punkt.), lub choćby pułkownika, zobaczymy że do „zbytku“ jest tu daleko. I mógłby był ten dodatek funkcyjny być rozdzielony w sposób bardziej demokratyczny, niż to się stało przez przyznanie generałom niemal dwukrotnie wyższego dodatku, niż oficerom niższych stopni i przez zupełne pominięcie 20.000 zawodowych podoficerów, wśród nich ludzi, obarczonych rodzinami!

Jednak masy pracowników państw. i wogóle opinja publiczna radaby wiedzieć, dlaczego Rząd, stosuje tu taką podwójną miarę i dlaczego pracownikom państwowym wszelkiej podwyżki płac się odmawia?

Każda grupa posiada swoją osobną dla Państwa ważność. Armja służy do obrony Państwa. Ale nawet zajadły militarysta nie będzie lekceważyć np. drugiej armji kolejarskiej, bez której wysiłku i poświęcenia najbitniejsze nawet wojsko w polu nie wiele poradzi.

To, czego domagają się pracownicy państwowi, tak jest naturalne i słuszne, że Rząd z załatwieniem wostulatu tego dłużej absolutnie zwlekać nie może.

Nie wolno egzystencji 300.000 ludzi, pracujących przecież dla Państwa, spychać do poziomu zwykłej nędzy i karmić ich tanimi morałami o „ofiarności“ dla kraju...

Eksport węgla polskiego wobec wygasania strejku w Anglji.

Bliska likwidacja strejku górników w Anglji nie wpływa na razie na wysokość eksportu naszego węgla, który w sierpniu utrzymuje się mniej więcej na tym samym poziomie, co w lipcu. Ustały natomiast zamówienia angielskie na dalsze miesiące poza wrzesień. W okresie zimowym

POLSKA STRACI RYNEK ANGIELSKI, który pochłaniał prawie trzecią część naszego wywozu (na 1.835.000 ton węgla w lipcu do Anglji wywieziono 637 tysięcy ton). Spadek wydobycia węgla w Polsce w ciągu miesięcy zimowych nie będzie wszakże tak znaczny, jakby wynikało z tych cyfr. Tracąc rynek angielski, nasz przemysł węglowy zyska na wzroście wywozu do Czech (z mniej więcej 40.000 do 60.000 ton), do Austrji, która w okresie zimowym importować będzie około 300.000 ton miesięcznie, wobec 200.000 w miesiącach letnich, do Włoch i do Rosji.

Wzrośnie również zapotrzebowanie na rynku wewnętrznym.

W ten sposób wydobycie węgla we wszystkich trzech zagłębiach, które w lipcu osiągnęło około 3.400.000 ton w okresie miesięcy zimowych spadnie nie więcej niż o 200 do 300 tysięcy ton i na tym mniej więcej poziomie utrzyma się przez cały okres zimowy, poczem mogą nastąpić dalsze zmiany.

DZIENNIKARZE HISZPAŃSCY W WARSZAWIE.

WARSZAWA 20 8. (AW.). Przybyła tutaj wycieczka dziennikarzy hiszpańskich w towarzystwie charge d'affaires Hiszpanji. Goście złożyli wizytę kierownikowi wydziału prasowego w M. S. Z.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 21 sierpnia

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. W mieszkaniu Racheli Chajowej przy ul. Na Bajki służąca Stefanja Myczówna, myjąc wczoraj wieczorem okno, spadła z drabiny przyczem doznała ciężkich obrażeń.

Józef Fedyniak kierując autem w ul. L. Sapiehy potrącił przechodzącego ulicą Ignacego Kępińskiego.

W ul. Janowskiej auto wojskowe najechało na jądącego na rowerze L. Trusińskiego, który upadłszy doznał licznych kontuzji. Pogotowie rat. udzieliło im pomocy, zaś Mycównę i Kępińskiego odwieziono do szpitala.

SMUTNY KONIEC WESOŁEJ JAZDY. Wczoraj popołudniu jakiś podchmielony jegomość wsiadł do auta wraz z Ewą Diduch i polecił szoferowi jechać po „kawalersku" w kierunku Winnik. Za rogatką Łyczakowską auto w szalonym pędzie wpadło na słup przydrożny przyczem przednie koło pękło na kawałki, jadący zaś wywinąwszy koziołka w powietrzu wpadli do rowu. Na miejsce wypadku przybyło zawezwane Pogotowie rat. Okazało się jednak, że tylko D. doznała zewnętrznych lekkich obrażeń, jadący zaś lowelas, oraz szofer wyszli na szczęście bez szwanku.

KRADZIEŻ LISTÓW NA POCZCIE W RÓŻNIATOWIE. Przez dłuższy czas przepadały w tym miasteczku listy zagraniczne z przesyłkami pieniężnymi. — Ostatecznie zdołano wykryć sprawcę kradzieży w osobie gońca pocztowego N. Karbucha, który w śledztwie przyznał się do winy i został aresztowany.

TRAFIŁ FRANT NA FRANTA. Perl Werber usiłował sprzedać niejakiemu P. Weronce łańcuszek i pierścionek mosiężny jako złoty, za kwotę 6 dol. P. Weronka nie był jednak nie w ciemię bity, więc ujął Werbera za kark i oddał w ręce policjanta.

ŚLEPY GNIEW. Jonas Weintraub, zam. przy ul. Szpitalnej, winien pewną kwotę swemu sąsiadowi Wiktorowi Lewerowi. Wierzyciel ten, uzyskawszy wyrok sądowy, wczoraj w czasie egzekucji sądowej zakwestjonował. W dwa srebrne lichtarze. Fakt ten, wytrącił dłużnika z równowagi, który w furji gniewu ruszył się w kierunku mieszkania Lewera. Zastawszy jednak drzwi zamknięte począł „bębnić" pięściami po szybach, przyczem zbitem szkłem przeciął sobie żyły u ręki. To podziałało uspokajająco na zirytowanego, zwiększyło jednak „rajwach" w kamienicy. Okazała się bowiem potrzeba zawezwania Pogotowia ratunkowego. Przybyły lekarz po udzieleniu doraźnej pomocy polecił odstawić Weintrauba do szpitala.

POBITY PRZEZ ZŁODZIEJI. N. pl. Teodora jacyś osobnicy usiłowali skraść pakunek z wozu na szkodę 60-letniego Piotra Iwki, gospodarza ze Starzawy, pod Jaworowem. Gdy Iwka stanął w obronie swych rzeczy, złodzieje z zemsty pobili go ciężko przyczem nadwerężyli mu żebra. Pogotowie rat. odwiozło ofiarę rozwydrzenia do szpitala.

NOŻOWNICTWO. Henryk Emerle, znany awanturnik, napadł na mieszkanie Jana Hładkiego, zam. przy ul. Marcina, przyczem ciężko zranił nożem sublokatorkę H. Jadwigę Cecunównę. Pogotowie rat. odwiozło zranioną do szpitala, nożownika zaś policja osadziła w areszcie.

13-letni Edward Szczygielski został aresztowany za przebicie nożem ślusarza Piotra Władyki.

W Zniesieniu napadł jakiś osobnik na idącego w stanie pijanym Piotra Podgórskiego i tak ciężko zranił nożem, iż Pogotowie rat. zniewolone było odstawić go do szpitala.

KRADZIEŻ ZNACZNEJ ILOŚCI MYDŁA. Stefan Luczeczko, woźnica, oraz Anna Kościów skradli spory ładunek mydła na szkodę Hirscha Nagelberga, właściciela fabryki mydła przy ul. Weteranów. Poszkodowany zawiadomił o kradzieży policję, nadmieniając, iż wartość skradzionego towaru wynosi 2 tys. złotych. Wobec tego aresztowano niezwłocznie złodziejską parę i odstawiono do sądu.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Z mieszkania Anny Forat przy ul. Batorego skradziono garderobę i biżuterję, wartości 1.000 zł.

Marji Raganowicz, zam. przy ul. Gródeckiej, skradziono kasetę z biżuterją, wartości 300 zł.

Z mieszkania Mikołaja Duliby, dozorcy realności przy ul. Tarnowskiego, skradziono kwotę 5 zł. oraz ubranie, wartości 140 zł.

Marji Siotelik skradziono zegarek w ul. Potockiego.

—:::—

System policyjny, który stwarza zbrodnie.

W sprawie bestjalskiej masakry ś. p. Wenklera w aresztach policyjnych wydało województwo komunikat, potwierdzający oficjalnie fakt, tej niesłychanej zbrodni. Wielokrotnie piętnowaliśmy w naszym dzienniku zbrodnicze praktyki organów policyjnych.

Potępianie tych faktów nie zapobiegło jednak tej niesłychanej zbrodni, która wywołała zdumienie i oburzenie tak w kraju, jak i poza granicami państwa.

Pomimo stwierdzenia zła, nikt jednak nie pomyślał o naprawie tych skandalicznych stosunków.

Jak wiadomo, z powodu głodowych płac nie wstępują w kadry posterunkowych jednostki wartościowe umysłowo i moralnie. Również w szeregach urzędników PP. znajduje się znikoma ilość prawników, gdyż przy organizacji tych kadr brano, kto popadł pod rękę. Ilość tych wyższych funkcjonarjuszy jest

NADMIERNIE WYSOKA

w stosunku do ilości policjantów. Ażeby dać zaś pozory, iż jakiekolwiek mają oni zajęcie, potworzono komisarjaty dzielnicowe PP. gdzie przeważnie spędza się czas na próżnowaniu. W biurach zjawiają się bowiem komisarze PP. tylko na kilka godzin przedpołudniem, zaś stały dyżur bezpieczeństwa w mieście pełnią policjanci. Przez 17 — 20 godzin na dobę oni decydują o losie i życiu obywatela, który podobnie jak śp. Wenkler zrządzeniem losu wpadnie w ich ręce.

Jak wiadomo, wieczorami i w nocy zdarzają się w największej ilości wypadki, przy których interwenjuje policja. Sprowadzonych na inspekcję bardzo często

BIJĄ ROZBESTWIENI „STRÓŻE BEZPIECZEŃSTWA".

Nie ma bowiem komu poskromić to rozwydrzenie. Często bardzo w gwałtownych wypadkach, pełniący dyżur posterunkowi nie spieszą z pomocą interesowanym, lenistwo zaś swe tłumaczą brakiem kompetencji, mówiąc iż „dopiero „jutro będzie pan komisarz".

Z powodu tego skandalicznego bezhołowia, rozzuchwaleni brakiem kontroli kluczniey torturowali przez dwa tygodnie śp. Wenklera.

Jak długo więc nie nastąpi

REORGANIZACJA POLICJI,

tak długo podobne zbrodnie stale będą się powtarzać.

Przed wojną istniały w dzielnicach miasta tylko pogotowia policjantów. Wszelkie wypadki i aresztowania skierowywano do komisarjatu przy ul. Jachowicza, gdzie pełnił stały dyżur w dzień i w nocy prawnik-komisarz, który trzymał w ryzach policjantów, jakoteż baczył na bezpieczeństwo aresztantów w celach. Nie trafiały się wówczas jak obecnie masakry osób po komisarjatach PP. Należy przeto wrócić niezwłocznie do poprzedniego systemu, gdyż obecny zawiódł z kretesem i będzie zawodzić na przyszłość.

—::—

Napad rabunkowy pod Lwowem.

W Wulce Pierwszej, zwanej Abczyki, gmina Winniki, wczoraj o godzinie 2-giej w nocy wtargnęło trzech osobników do mieszkania gospodarza Walentego Łamierza.

Jeden z opryszków uzbrojony był w karabin, inny zaś miał siekierę. Łamarz, zbudziwszy się ze snu stawił opór bandytom, żona zaś jego poczęła wzywać pomocy sąsiadów. Poirytowany opryszek ugodził wówczas Łamarzową obuchem siekiery w głowę, która doznawszy załamania kości czaszkowej padła nieprzytomna na podłogę. Niespodziewany opór zbił jednak z tropu opryszków, Zrezygnowali przeto z rabunku i zbiegli nieścigani, pozostawiając na miejscu siekierę, W celu przeprowadzenia śledztwa i pościgu za bandyami wyjechał ze Lwowa aspirant PP. Bola wraz z wywiadowcą.

Z dnia.

Demokratycznie...

Redaktor dziennika ateńskiego „Hostja" Achilles Kiros skazany został przez sąd wojenny na karę pieniężną w wysokości 2000 drachm za to, że pisząc w swym dzienniku o gen. Pangalosie, zaniedbał kilkakrotnie opatrzyć jego nazwisko generalskim tytułem!

Jakie to szczęście dla niektórych naszych „publicystów", że w Polsce inaczej się pojmuje ideę demokracji i wolności słowa. Coby się bowiem stało w Grecji z takim np. oberpaszkwilantem jak Nowaczyński, który sobie od ośmiu lat także używa na pewnym generale polsk., już nie to, że nie zaopatruje jego nazwiska właściwym tytułem ale nazywa go wprost... bandytą z pod Rogowa...

—:::—

Finanse miejskie Warszawy.

Wpływy budżetowe wynosiły w czerwcu b. r. 4,552.207 zł. — w tym dochody nadzwyczajne stanowią tylko 31.986 zł.

Wpływy z podatków wynosiły 3,357.178 zł., największe dochody dały podatki: dochodowy 789.490 zł. i obrotowy 644.771 zł. — ponadto podatek od lokali 351.829 zł.

Wpływ od podatku od widowisk był bardzo mały ze względu na trwający strejk kin.

Wydatki stanowiły w czerwcu 5,779.988 zł. — w czem nadzwyczajne 952.628 zł. — wydatki na opiekę społeczną i szpitalnictwo zajmują pierwsze miejsce, drugie — wydatki wydziału technicznego, trzecie — oświaty. W dziale rozchodów nadzwyczajnych — największą pozycję stanowią wydatki wydziału oświaty — budowa szkół.

—:::—

Projekt konsorcjum banków państw.

Opieka nad papierami państw. i komunalnymi.

WARSZAWA 20. sierpnia. (tel. wł.) — W kołach rządowych omawiany jest projekt stworzenia konsorcjum banków państwowych, do którego weszłyby: PKO., Bank Gosp. Kraj. i Bank Rolny. Zadaniem konsorcjum ma być opieka nad papierami państwowymi, komunalnymi i listami zastawnymi. Dotychczas tymi papierami nikt się nie interesował a ich kurs normowała czarna giełda. Konsorcjum zajęłoby się głównie lokowaniem i pilnowaniem papierów publicznych.

ARESZTOWANIE PREZYDJUM LEWICY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

WARSZAWA 20 8. (tel. wł.). W związku z odezwą wydaną przez tzw. lewicę Związków Zaw. do członków warszawskiej powiatowej Kasy Chorych — aresztowano wczoraj prezydjum tej grupy, zasiadające w powiatowej Kasie Chor., a mianowicie Wójcika, Korusza i wicedyrektora Kasy Weinberga.

—:::—

WIZYTA CZESKIEGO DZIENNIKARZA W „ROBOTNIKU".

WARSZAWA 20 8. (tel. wł.). Wczoraj bawił w Warszawie przedstawiciel czeskiego pisma „Pravo Lidu" i złożył wizytę redakcji „Robotnika".

—::—

ROZRUCHY ULICZNE W WROCŁAWIU.

WROCŁAW 20 8. Wczoraj wieczorem doszło tutaj do rozruchów ulicznych i do starcia między tłumem demonstrantów a policją, która wobec groźnej i nieustępliwej postawy manifestantów zmuszona była użyć broni. Aresztowano 10 osób.

Nowy zamach Litwinów na patrol K. O. P.

WILNO, 20. sierpnia. (A. W.) Ostatnio okolica Rondomanki pow. trockiego, położona na granicy polsko-litewskiej była widownią nowego zamachu Litwinów na nasze straże pograniczne. Oddział szaulisów urządził zasadzkę na patrol K. O. P., który w chwili gdy zbliżał się do miejsca zasadzki zaalarmowany został eksplozją granatu ręcznego. Okazało się, że eksplodował granat w ręku szaulisa, który zamierzał rzucić go na patrol KOP. Litwin został zabity na miejscu, oddział litewski widząc przedwczesne ujawnienie zasadzki, w popłochu wycofał się za granicę.

Zbrodniczy zamach na pociąg pospieszny Berlin-Hanower.

HANOWER, 20. sierpnia. Dyrekcja kolei państwowych komunikuje:

Dnia 19. b. m. w nocy o godz. 2.10 wykolejił się niedaleko od stacji Leiferde pociąg pospieszny jadący z Berlina do Hanoweru. Lokomotywa i 7 wozów wyskoczyło z szyn. Część wagonów runęła z nasypu wysokości 1 i pół metra.. Dotychczas ustalono, że śmierć poniosło 18 osób, a bardzo wiele jest rannych.

—:::—

BERLIN, 20. sierpnia. Wstępne śledztwo stwierdziło z całą pewnością, że straszna katastrofa pod Leiferde jest następstwem zbrodniczego zamachu. Zwrotnice i sygnały ustawione były zupełnie przepisowo, natomiast szyny były rozkręcone.

Pociąg jechał z szybkością 80 — 85 klm. na godzinę. Przy wjeździe na miejsce zbrodniczego zamachu, lokomotywa oderwała się od pociągu, wyskoczyła z szyn i wpadła w znajdujący się kolo toru lasek brzozowy, gdzie przewróciła się na bok. Maszynista oraz palacz zdołali szczęśliwie wyskoczyć jeszcze poprzednio.

Straszliwy łoskot wyrwał ze snu podróżnych, wśród których rozległy się rozpaczliwe krzyki przerażenia. Najwięcej ofiar było w wagonie sypialnym, który spiętrzył się i wpadł na jadący przed nim wagon.

Akcja ratownicza była bardzo utrudniona ponieważ do nadejścia pomocy pracowano w ciemności. Ludność z okolicznych miejscowości pospieszyła niebawem z lampkami naftowemi i pochodniami. Siekierami wyrębywano i żelaznymi drągami wyłamywano drzwi do wagonów. W jednym wagonie II. klasy znaleziono przy życiu i bez jednej rany, kobietę z dzieckiem, podczas gdy w tymże samym przedziale cztery osoby poniosły śmierć.

Za ujęcie sprawców zamachu wyznaczono 25.000 mk. nagrody.

Jest to druga z rzędu w ciągu bieżącego miesiąca katastrofa na kolejach niemieckich. Zaznaczyć należy, iż w roku ubiegłym dokonano w Niemczech 4 podobnych zamachów na pociągi pasażerskie.

Wśród ofiar katastrofy znajduje się państwowy komisarz przemysłowy Ernest Mehling z Dortmundu, piastujący godność państwowego sędziego rozjemczego w sprawach o wynagrodzenie robotników w zagłębiu Ruhry.

—:::—

BERLIN, 20. sierpnia. (Pat.) Liczba ofiar katastrofy pod Leiferde doszła do 21 osób. Generalny dyrektor kolei oświadczył dziennikarzom, że przyczyną katastrofy jest stanowczo zbrodniczy zamach, na co wskazuje rozluźnienie śrub i czopów drogowych. Sprawcą zamachu musi być ktoś z kolejarzy. Rozluźnienia śrub dokonano conajmniej na 15 minut przed nadejściem pociągu.

Sprawa Eupen-Malmedy.

Rząd belgijski ogłasza oficjalnie, że wiadomość o prowadzeniu rokowań o odstąpienie Niemcom okręgów Eupen i Malmedy jest nieprawdziwa.

Co mówią Niemcy?

„Berliner Tageblatt“ w nr. z d. 19. b. m. zamieszcza następujący komunikat:

„Część prasy francuskiej prowadzi zaciekłą polemikę przeciwko rządowi belgijskiemu, który miał zamiar zaprojektowania zwrotu okręgu Eupen — Malmedy w zamian za udział finansowy Niemiec w stabilizacji franka belgijskiego. Wiadomo, że nacjonaliści francuscy zawsze irytują się, kiedy dzieło pokoju, które jest przekonywującym wyrazem ducha Locarna, wchodzi w dziedzinę ostrożnych realizacji. Trzeba jednak zauważyć, że walka opiera się tym razem na tendencyjnie fałszywych wiadomościach. Do takich informacji zaliczyć należy wiadomość wydania paryskiego „New York Herald'a“, który oczekuje przejęcia przez Niemcy długu belgijskiego w fantastycznej sumie 1.5 milj. mk. Wszyscy, którzy życzą sobie porozumienia całkowitego między Belgją a Niemcami, winni przejść w milczeniu nad tego rodzaju plotkami. Zarówno z niemieckiej, jak z belgijskiej strony nienia dążenia do popierania plotkarzy w ich akcji.

—:::—

Kwestja Tangeru w prasie paryskiej.

PARYŻ, 20. sierpnia. (Pat.) Prasa poranna poświęca dużo miejsca zagadnieniom Tangeru i zamieszcza wiadomość otrzymaną od przedstawiciela Francji w Tangerze, że wbrew uprzedzeniom prasy angielskiej nie doszło tam do zakłócenia porządku. „Petit Parisien“ zauważa, że w uczuciach Hiszpanji zaszła znaczna, dość nieoczekiwana ewolucja.

Należy oczekiwać teraz sprecyzowania żądań Hiszpanji. Współpraca francusko-hiszpańska dała w Marokku zbyt zadowalające rezultaty, byśmy nie mieli zbadać żądań hiszpańskich z jak największą życzliwością.

Według „Journal“ argumenty Madrytu nie są pozbawione logiki, a pretensje Hiszpanji nie godzą w żywotne interesy Francji; Powstanie kwestji Tangeru jest dziełem wyłącznie angielskiem, niech więc Anglja decyduje. Ścisła i solidarna współpraca Francji, Hiszpanji i Włoch jest więc niezbędna.

„Matin“ stwierdza, że oświadczenia Primo de Rivery wywołały w Paryżu zdziwienie. Tenże dziennik zwraca uwagę na fakt, że na kilka dni przed podpisaniem traktatu hiszpańsko-włoskiego, Mussolini zażądał od Francji i Anglji dopuszczenia Włoch do administracji Tangeru. Ministrowie Briand i Chamberlain życzliwie przyjęli to żądanie w granicach istniejących traktatów. W końcu zaznacza dziennik, że Francja trzyma się litery układów. Statut Tangeru ma być zrewidowany tylko przez te państwa, które go opracowały.

ZAPROSZENIE MARSZ. PIŁSUDSKIEGO NA TARGI WSCHODNIE.

WARSZAWA 20 8. (AW.). Prezes Targów Wsch. p. Turski i prezydent m. Lwowa p. Neumann byli wczoraj na audjencji u marszałka Piłsudskiego i prosili go ,aby przybył na Targi Wsch.

Dzień młodzieży robotniczej.

WARSZAWA, 20. sierpnia. C. K. W. P. P. S. postanowił w d. 10. października zorganizować w całej Polsce „Dzień Młodzieży“.

„Dzień Młodzieży“ będzie miał za zadanie spopularyzowanie idei organizacji młodzieży, zjednanie dla niej jak największej ilości członków, zainteresowanie pracą wśród młodzieży wszystkich naszych towarzyszów i sympatyków.

„Dzień Młodzieży“ odbywać się będzie pod następującemi hasłami:

1) Obrona demokracji przed zamachami faszystowsko-komunistycznemi, walka z reakcją i klerykalizmem;

2) walka z militaryzmem, żądanie skrócenia czasu służby wojskowej,

3) walka o polityczno-społeczne prawa młodzieży, o ochronę pracy młodocianych, zabezpieczenie ich od bezrobocia,

4) walka o rozwój szkolnictwa w Polsce i udostępnienie oświaty szerokim masom ludowym.

Organizowanie generalnego inspektoratu armji.

WARSZAWA, 20. sierpnia. (Pat.) „Polska Zbrojna“ donosi, że prace nad organizacją generalnego Inspektoratu sił zbrojnych podjęte na podstawie dekretu Prezydenta Rzplitej o najwyższych władzach wojskowych dnia 6. b. m. postępują w szybkiem tempie naprzód. Dnia 23. b. m. odbędzie się u marszałka Piłsudskiego ogólne pierwsze zebranie wszystkich inspektorów armji, na którem omawiane będą osobiste i ogólne dyrektywy dla inspektorów armji oraz ustalenie zakresu ich pracy. Do generalnego Inspektoratu armji, jak również do poszczególnych inspektoratów armji przydzielonych zostanie kilkadziesiąt oficerów sztabu generalnego.

Inspektorowie armji.

WARSZAWA 20 8. (AW.). Prace nad utworzeniem generalnego inspektoratu armji postępują w szybkiem tempie. Inspektorami armji zostali dotąd mianowani generałowie: Żeligowski, Skierski, Rydz-Śmigły, Romer, Rybak, Fara, Norwid-Neugebauer, Burhardt-Bukacki i Osiński. Dalsze nominacje są oczekiwane. Jako kandydatów wymieniają pisma lewicowe gen. Rómmla, Dreszera i Dąb-Biernackiego, pisma prawicowe dodają jeszcze nazwisko gen. Sikorskiego.

Zarządzenie w sprawach podatkow.

WARSZAWA 20 8. (AW.). Ministerstwo skarbu wyjaśnia, że zamierza zmniejszyć kary za zwłokę w płaceniu podatków. Kary te wyniosą mniej niż dotychczas było ustalone, ale więcej niż płacą, obecnie na skutek specjalnego rozporządzenia płatnicy podatkowi. Kary będą wahały się o dwa i pół do trzy procent. — Ministerstwo skarbu zamierza również zreformować zasadniczo podatek przemysłowy (obrotowy), tak, iżby nie wpłynął na podniesienie cen artykułów, wędrując przez wielu pośredników od producenta do konsumenta. Rozporządzenie powyższe zostanie opracowane w ciągu trzech tygodni i przedstawione organizacjom handlowym i przemysłowym.

Miasto pięćdziesięciu narodowości.

MOSKWA. (Ceps.). Według pisma rosyjskiego „Trud“ rekrutuje się stała ludność miasta Odessy z 50 najrozmaitszych narodowości. „Wątpimy bardzo, — pisze „Trud“, — by istniał jakikolwiek większy naród, który nie miałby swego przedstawiciela w Odessie. Najwięcej mieszka tu Rosjan, Ukraińców i Żydów, jednakże żadna z tych narodowości niema absolutnej większości. Rosjanie stanowią 49.9 proc., Żydzi 28 proc., a Ukraińcy 23 proc. wszystkich mieszkańców Odessy. Podług języka ojczystego stosunek ten przedstawia się jednak zgoła inaczej, bowiem język rosyjski jest mową potoczną 85 proc. mieszkańców Odessy. Po ukraińsku mówi zaledwie 9.3 proc., a po żydowsku 11 proc. ludności Odessy.

Z dzikiej uroczystości.

Sprawa Kas Chorych i ubezpieczeń społecznych.

Gwoli „Lewiatana" w ostatnich dniach Sejm rozpatrywał sprawę, którą p. Wierzbicki nazywa „jedyną przyczyną dzisiejszego kryzysu gospodarczego w Polsce", którą p. Głąbiński, Dunin i t .p. nazywają „rezultatem pochopności" projektodawcy i czemś, co zaprzecza możności i współczesnym potrzebom społeczeństwa. Sprawą tą, jest niesłychanie cenna dla klasy pracującej ustawa o ubezpieczeniu na wypadek choroby.

Większość reakcyjna Sejmu, w usiłowaniach swoich zmierzających do przeprowadzenia operacji nad wyż wspomnianą ustawą, dopatrzyła partnera w „Wyzwoleniu" i na spół z nim rozpoczęła eksperymentalną operację na zdrowym organizmie klasy pracującej.

Sejm był świadkiem szaleńczego tańca wstecznictwa, któremu akompanjował z miną znawcy p. Wierzbicki. Pary w rytm muzyki pląsające — po drodze — mimo pozorów beztendencyjności czynienia komukolwiek przykrości, potrącały o poważną w swoim rozkwicie, ustawę o Kasach Chorych. W przeciwieństwie do głoszonego przez nas hasła „autonomji terytorjalnej" Sejm w drugiem czytaniu przeprowadza uchwałę „upośledzenia terytorjalnego" w odniesieniu się do klasy pracującej i zabezpieczenia tejże na wypadek choroby i w ten sposób tworzy coś, co jednak będzie miec charakter aktualności terytorjalnej. Wedle wniosku Z. L .N. w przedmiocie ustawy ubezp. na wypadek choroby, odraczającej przymus ubezpieczenia na przeciąg 10 lat — tam gdzie Kasy Chorych są albo w zaraniu powstania — albo też mają być dopiero tworzone, do ich faktycznego stworzenia przy dobrowolności ubezpieczenia nie dojdzie. W mózgach prawicy sejmowej zakiełkowała myśl projektodawcy do rozporządzenia Dumy rosyjskiej z roku 1911-go w przedmiocie zabezpieczenia robot. na wypadek choroby, a przewidującego możność powstawania Kas Chorych: dworsko - fabryczno - kopalnianych, w których wpływ pracodawcy stanowił niezaprzeczony fakt władztwa pracodawcy, nad życiem i śmiercią robotnika. W tak organizowanych Kasach lekarz wszechnauk miał faktycznie możność, a z racji zależności od właściciela danego dworku czy fabryki, konieczność leczenia chorych robotników takiemi medykamentami jakiemi w podręcznej apteczce dysponował. Skoro uwzględni się fakt, że często do leczenia ludzi angażowano t. zw. felczerów, dalej skoro uwzględni się harpagoństwo pracodawcy, to nic dziwnego znaleźć potwierdzenie logicznych rozważań i konsekwencji stąd wypływających, że często człowiek chory na żołądek, leczony był na głowę, ze cierpienia na „ślepą kiszkę" czyli raczej jej zapalenie, leczono stawianiem baniek lub pijawek na brzuchu, albo masażem pleców „cudownym płynem" (spirytusem 96-procentowym, zasmrodzonym kasztanami). O takich cudach marzą panowie z prawicy, bo sami opływające we wszystko, mają możność leczenia się specjalnego. Zresztą żyjąc z nadprodukcji rąk robotniczych, daleko mniej narażają na szwank swój organizm i daleko więcej ich dobre odżywianie się stwarza gwarancję wytrzymałości. Robotnik... niech ginie! Tak pojmowała i pojmuje wartość zdrowia klasy pracującej — polska prawica.

Ale, że tak pojmuje i Wyzwolenie?...

Wyzwolenie idąc na koncepcji wysuwane w tej mierze przez prawicę, zaczyna się przemieniać w zaprzeczenie wyzwolenia, zapominając, że firma winna iść w parze z działaniem a przecież działanie tego rodzaju nie można kwalifikować na wyzwoleńcze.

Ograniczenie jakiekolwiek rozwoju Kas Chorych w Polsce, gdzie skutkiem nędznych zarobków szerokich mas pracujących chorobliwość wśród tych mas wzięła rekord — jest pospolitą zbrodnią. Tego rodzaju absurdalne posunięcia stają się dla prawicy aktualnemi w Polsce wtedy, kiedy tuż obok nas w Czechosłowacji rozszerza się ustawę ubezpieczenia na wypadek choroby. Czyż to nie wstyd?!......

Ale prawdziwych ustaw - karykatur wołających o modyfikację, panowie ci nie chcą reformować, choć one są tylko urągowiskiem ubezpieczenia. Dlaczego? Bo niemi nie rządzi lud roboczy, lecz oni sami! N. p. Zakład Ubezpieczeń od wypadków posiada ustawę, której zreformowanie jest niezbędne. Posiada ona bowiem tyle kruczków prawnych, których zastosowanie nie stwarza faktycznych gwarancji ubezpieczenia od wypadków. Drugi to Zakład pensyjny dla funkcjonarjuszy prywatnych. Z nazwy tej instytucji możnaby przypuszczać, że to coś opatrznościowego, ale takiem przypuszczeniem możnaby się tak długo łudzić, jak długo nie zachodzi potrzeba korzystania z tej instytucji, względnie potrzeba uciekania się do niej o pomoc przewidzianą jej statutami. Wszak, jak wynika z dotychczasowej genezy tej instytucji, to poza zakupywaniem kamienic — pożyczaniem pieniędzy — nic równowartościowego spodziewać się nie można. Wina tkwi w tem, że zasada prawna jej rządzenia się jest zła.

Słowem, obok świetnie rozwijających się Kas Chorych, istnieje cały szereg instytucji, których istnienie byłoby wówczas pożyteczne, jeśliby ich zasadę rządzenia się zmieniono. Zmiana ta powinna odpowiadać potrzebom tych, dla których te instytucje zostają tworzone. W zasadzie jednak, tak ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy z racji starości, jak z racji wypadków — winno być przyłączone do obecnego ubezpieczenia na wypadek choroby z tem, że ustawa o ogólnem ubezpieczeniu winna być uchwalona i w życie wprowadzoną — wedle istotnych potrzeb ubezpieczonych. I pod tem względem winien nasz Sejm w pierwszym rzędzie zwrócić uwagę, aby posunięcia jego większości, nie stwarzały w opinji publicznej wyobraźni „szaleńczej uroczystości" — aby opinja zagraniczna nie obdarzała go dekretem „ubóstwa". TER.

—:::—

Z projektu nowego programu partyjnego

ogłoszonego przez austrjacką socjalną demokrację.

MIĘDZYNARODÓWKA.

Wśród kapitalistycznego ustroju społecznego rozwój klasy robotniczej każdego kraju zawisły jest od rozwoju klasy pracującej wszystkich innych krajów. Do obalenia kapitalistycznego a wprowadzenia socjalistycznego ustroju społecznego konieczne jest współdziałanie klasy pracującej wszystkich krajów. Socjalistyczne partje robotnicze mają zatem zadanie łączyć robotników wszystkich krajów do wspólnej walki i pouczać, że powinni wzajem sobie pomagać w swych walkach i specjalne interesy robotników każdego pojedyńczego kraju podporządkowywać wspólnym interesom międzynarodowej klasy robotniczej.

Najbliższem zadaniem Międzynarodówki, w której skupiają się robotnicy wszystkich krajów, jest walka z niebezpieczeństwami wojny, wypływającemi z kapitalizmu.

W walce z niebezpieczeństwami wojny socjalno-demokratyczna partja robotnicza w łączności z partjami robotniczemi innych krajów stawia sobie następujące zadania:

1. Socjalna demokracja domaga się planowego wychowywania młodzieży w duchu idei pokoju ludów i w duchu poszanowania praw i godności obcych ludów. Zwalcza wszelką politykę, która sieje nienawiść między ludami; zwalcza zatem szczególnie pozbawienie praw i pogwałcenie narodowych mniejszości.

2. Socjalna demokracja domaga się utrzymywania pokojowych stosunków z wszystkiemi państwami.

3. Socjalna demokracja zdaje sobie sprawę z tego, że trwały pokój może być ugruntowany jedynie na wolności i równouprawnienia ludów. Występuje w obronie prawa samostanowienia o sobie wszystkich ludów. Popiera walki wolnościowe z cudzą imperjalistyczną władzą i sprzeciwia się kontrrewolucyjnemu mieszaniu się do rewolucji ludów.

4. Domaga się rozbudowy międzynarodowego porządku prawnego, któryby umożliwił utrwalenie wolności ludów zapomocą środków pokojowych i zabezpieczenie podstawie ich wolności stałego pokoju. Zwalcza fałszowanie charakteru i zadań Ligi narodów przez robienie z niej narzędzia dla obrony kapitalistycznego porządku społecznego. Żąda, aby Liga narodów była związkiem, obejmującym na równych prawach wszystkie ludy i aby była wyposażona we władzę likwidowania na drodze pokojowej wszystkich konfliktów między ludami, ochraniania słabych ludów przed silnymi i przeprowadzenia międzynarodowego rozbrojenia.

Socjalna demokracja, która walczy obecnie o te cele wśród kapitalistycznego ustroju społecznego, jest świadoma tego, że w zupełności będzie je mogła osiągnąć dopiero w świecie socjalistycznym. Dlatego wszystkie swoje obecne walki podporządkowuje walce o swój cel ostateczny: o trwałe zabezpieczenie pokoju i wolności ludów zapomocą międzynarodowej federacji nacjonalnych socjalistycznych jednostek państwowych.

—:::—

Ewidencja oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia.

Ministerstwo spraw wojskowych przez wszystkie Dowództwa Okręgów Generalnych przeprowadza obecnie na terenie całego państwa ewidencję wszystkich oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia, formalnie przyjętych do Wojska Polskiego, a to w celu ostatecznego uporządkowania spraw mobilizacyjno - ewidencyjnych.

W powyższej sprawie odbyła się dzisiaj w Dowództwie Okręgu korpusu Nr. 6 we Lwowie konferencja prasowa, w związku z czem prasa lwowska otrzymała komunikat z D. O. K., wzywający wszystkich tych oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia, formalnie przyjętych do Wojska Polskiego, którzy dotychczas nie zameldowali w Urzędzie gminnym (Magistracie)lub we właściwym urzędzie meldunkowym swego miejsca zamieszkania oraz wszystkich wyżej wymienionych oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia, którzy w roku 1926 nie otrzymali kart przydziału mobilizacyjnego, ażeby zgłosili swoje dokładne adresy osobiście lub pisemnie najpóźniej do dnia 15. IX. 1926 r. w Urzędzie gminnym (Magistracie) lub urzędzie meldunkowym.

Niezależnie od tego D. O. K. wzywa wszystkich wyżej wymienionych oficerów rez. i posp. ruszenia, ażeby bezzwłocznie zawiadomili bezpośrednio d-ców swoich formacyj macierzystych o swoim adresie, a jeżeli nie znają swojej przynależności ewidencyjnej, ażeby zawiadomili o swoim adresie Kmdta P. K. U., na terenie której zamieszkują.

Przeciw czemu protestuje kler meksykański.

W roku 1917 parlament meksykański uchwalił konstytucję. W konstytucji tej, absolutnie legalnej, określone zostały dokładnie prawa, których muszą przestrzegać wszystkie wyznania w Meksyku.

Lecz nie łatwe to zadanie w praktyce. Gdy prezydent Calles zabrał się do wypełnienia konstytucji i zażądał od kleru katolickiego by do ustaw państwowych zastosował się, ten ostatni zaprotestował i na alarm uderzył.

Główne punkty, przeciwko którym kler protestuje, są następujące:

— Żaden ksiądz-cudzoziemiec nie może wypełniać obrządków religijnych w Meksyku.

— Kościół nie może posiadać żadnej własności nieruchomej, to znaczy ziemi, budynków i t. p., a majątki kościelne przechodzą na własność państwa.

— Nauczanie religji w szkołach jest wzbronione.

— Religijne zakony, klasztory i konwenty są wzbronione .

— Księża nie mogą brac udziału w polityce, urządzać zebrań politycznych, krytykować rządu i sprzeciwiać się konstytucji, prawom i uchwałom, lub agitować aby inni to czynili .

— Publiczne ceremonje religijne poza kościołem i mieszkaniem księży, są wzbronione.

— Pisma religijne nie mają prawa komentować i krytykować aktów rządowych, lub drukować wiadomości odnoszących się do czynności rządu".

—:::—

„Sanacja moralna"

i ludzie, którzy winni być pod nią podciągnięci.

Chcąc w należytem świetle przedstawić działalność panów urzędników lwowskiej stacji, upamiętnić ich postępowanie z podwładnymi, a równocześnie wyliczyć wszystkie, krzywdy, jakie mają na swojem sumieniu, trzebaby spisać tomy. Dobrą sławę mieli oni już przed wojną, a korzystając z sytuacji, jaką wytworzyła wojna, dopuszczali się czynów, za które jeszcze i dzisiaj powinni być pociągnięci do odpowiedzialności. Niepoprawni i obecnie także od czasu do czasu pozwalają sobie na rozmaite wybryki. Nie przeczymy, że są tam i ludzie czystych rąk i godni stanowiska, jakie zajmują, ale większość to zakała stanu urzędniczego.

Rozumie się, że pierwsze miejsce wśród tych ostatnich zajmuje osławiony zastępca naczelnika stacji, Józef Rudnicki. Ten nigdy nie przebierał i nie przebiera w środkach. Tam, gdzie chodzi o interes osobisty i można coś zarobić, nie cofa się przed niczem i zawsze wychodzi zwycięsko.

Dla przykładu przytoczymy drobny fakt, który rzuci światło na pomysłowość tego pana. Gdy podczas wojny odczuwaliśmy ogromny brak cukru, p. Rudnicki postanowił to wykorzystać. Mając monopol dostarczania cukru dla konsumów, a nie rozporządzając potrzebną do tego interesu gotówką rozgłosił, że każdy funkcjonarjusz może *otrzymać* 10 kg cukru za poprzedniem złożeniem na jego ręce odpowiedniej kwoty. Miljony płynęły, bo robotnicy, konduktorzy maszyniści i urzędnicy znosili je, jak pszczoły miód do ula i zacierali ręce, ciesząc się, że będą mieli czem osłodzić gorzką dolę swych rodzin. Pan Rudnicki ze swoim spólnikiem Reinholdem także zacierali łapska. Wynik nadspodziewany, trzeba przystąpić do dzieła i wykorzystać sposobność, która może się już nigdy nie nadaży. Rozpoczęto zatem sprowadzać cukier. Ale cóż z tego, kiedy nie oglądały go oczy tych, którzy czekali na niego z takiem utęsknieniem. Szedł on do „Mrówki", lub też do innych paskarskich przedsiębiorstw, a kolejarze cierpliwie czekali w nadziei, że przecież ktoś z transportów między nich rozdzielą. Gdy ta upragniona chwila nie następowała, zniecierpliwieni zwrócili się z zażaleniem do pana naczelnika Gileka. Ten ich uspokoił, tłumacząc, że o cukier teraz bardzo trudno, wobec czego pieniądze, które złożyli będą im zwrócone. I rzeczywiście dotrzymali słowa. Po kilku miesiącach oddali złożone pieniądze, ale zdewaluowane tak, że za kwotę złożoną na 10 kg cukru otrzymał każdy w czasie zwrotu z wielką trudnością w konsumie lub sklepie tylko 1 kg. W ten sposób Rudnicki i spółka z czystem sumieniem zlikwidowali interes cukrowy. Słodki był on dla niego i jego spólników, a kolejarzy jeszcze raz przekonał, jakich mają przełożonych i do czego są oni zdolni. Co było z opłatą za przewóz cukru i kto wynagradzał kolejarzy, zajętych przy nim pozostanie tajemnicą.

Trzeba wiedzieć, że ten właśnie człowiek jest pupilem księdza arcybiskupa Twardowskiego, który chciałby go widzieć naczelnikiem stacji we Lwowie i w tym celu używa swojego wpływu. Czy odniesie to skutek, nie wiemy, ale ze swej strony radzimy księdzu arcybiskupowi, by zanim natrze na miarodajne czynniki zechciał odbyć z Rudnickim generalną spowiedź. Jesteśmy pewni, że gdy grzeszny Józio otworzy przed nim swą czarną duszę i zakamieniałe serce odejdzie go chęć protegowania tej owieczki.

Pisząc o Rudnickim trudno nie wspomnieć i o Borysławskim. Dopasowali oni do siebie nadzwyczajnie, tylko że podczas gdy Rudnicki zajmując wyższe stanowisko puszcza się na większe kawały, Borysławski zadowala się mniejszymi.

Swego czasu „wdzięczni" kolejarze w dowód uznania owocnej pracy dali mu w upominku złoty zegarek, kupiony za wyżebrane a w niektórych wypadkach wprost wydarte pieniądze. Podczas zbiórki jeden z konduktorów miał się wyrazić, że raczej dałby na trumnę. Gdy o tem dowiedział się Borysławski zemścił się na buntowniku w ten sposób, że nie dał mu urlopu. Zegarek przyjął po wielkich prośbach swoich benjaminków i zauszników, ale pod tym warunkiem, że wolno będzie mu zwrócić pieniądze, za które został kupiony. Ale komu i kiedy zwrócił tego nie powiedział i do dzisiaj jeszcze nie zdecydował się. Czy nie lepiej było użyć tych pieniędzy na inny cel? Czy nie można było otrzeć niemi łez kilku wdowom i sierotom po kolejarzach? Czy pan Borysławski powinien był przyjąć upominek, wiedząc z jakim trudem udało się zebrać pieniądze dla niego? Odpowiedź na to zostawiamy czytelnikom.

Ten pan także szuka dojnej krowy, w postaci jakiejś intratnej stacji, gdzie jako „homo novus" mógłby robić niejedno, co tutaj we Lwowie już mu nie uchodzi.

Borysławskiego w niejednem wyręcza jego zastępca Tkaczyk. O takim marzył on i dlatego faworytuje go z pominięciem ludzi którzy w każdym razie prędzej nadawaliby się na to stanowisko. Bardzo skromne wykształcenie i brak najprymitywniejszych podstaw inteligencji pokrywa u niego lisi spryt, którym operuje po mistrzowsku i dlatego zapewne przypadł do gustu Borysławskiemu. Bratnie dusze...

Nie lekceważyć życia młodzieży!

Na samym wstępie zastrzegamy się, że sprawy tej nie wolno miarodajnym czynnikom zbagatelizować. — Chodzi tu o życia ludzkie, które zostaną wydane na pastwę straszliwej epidemji, jeśli na czas nie zostaną przedsięwzięte środki zaradcze.

Jak oficjalne komunikaty doniosły, rozpoczyna się z dniem 1 września normalna nauka we wszystkich szkołach lwowskich — podczas gdy w mieście szaleje potworna epidemja szkarlatyny. Podobnego nasilenia tej choroby dotychczas jeszcze we Lwowie nie było. Jest to już bowiem nie epidemja — ale paudemja, która dziesiątkuje młodzież.

Baraki epidemiczne są przepełnione chorymi — dziennie zapada na tę straszną chorobę przeciętnie 10 dzieci.

I w tych to warunkach, ośmiela się Fizykat miejski forsować zbrodniczy pomysł, aby nauka rozpoczęła się już 1 września — to jest, w czasie największego nasilenia tej choroby.

Nie wiemy, co za cel ma p. Dr. Legeżyński w tem, aby epidemję szkarlatyny rozpowszechnić we Lwowie. W obecnych warunkach, gdzie nauczyciel będzie miał w klasie przeszło 60 dzieci — bardzo często pochodzących z domów, gdzie choroba jeszcze nie wygasła lub jest ukrywana przez domowników, szkoły staną się idealnym rozsadnikiem epidemji szkarlatyny, która obecnie już zagraża ogółowi dzieci.

Nie pomoże tu pomysł (także Fizykatu), aby dzieci w wieku szkolnym przymusowo poddać szczepieniu ochronnemu, względnie rozpoznawczemu metodą Dicka. Szczepienie to nie spełnia swego zadania, dotychczas zostało niewypróbowane i dlatego nie może być przymusowo stosowane.

Ciekawi jesteśmy, czy pp. lekarze będą stosowali szczepienie to u swych własnych dzieci. Z pewnością nie!

W Niemczech — jak nas informują — zostało szczepienie ochronne Dicka zakazane przez władze sanitarne — a tylko u nas mogą się dziać podobne bezprawia. Bezprawiem bowiem nazwać można ów oficjalny komunikat Fizykatu nakazujący szczepienie rozpoznawcze u dzieci, pod grozą nieprzyjęcia ich do szkoły.

Przymusu takiego niema i nigdy nie było! Lwów nie jest stacją doświadczalną, ani królikarnią, gdzie p. Dr. Legeżyński chce eksperymentować!

Słusznie też Izba Lekarska wydała oficjalny komunikat, że szczepienie to nie jest obowiązkowe i nikt nie musi słuchać opętanych pomysłów człowieka, który już dawno zapomniał, co to jest nauka nowoczesna.

Dziwimy się tej zapobiegliwości Dr. Legeżyńskiego w akcji uruchomienia szkół! Skąd ten człowiek ma tyle czasu, aby chodzić na śniadanka, reklamować parcelację p. Lewickiego, udzielać się towarzysko i do tego jeszcze dbać o rozwój szkolnictwa, względnie epidemji szkarlatyny w szkołach?

Wiemy o tem, że Kuratorjum poważnie się nad tem zastanawia, czy uruchomić szkoły z dniem 1-go września — wiemy też, że Kuratorjum nie może się zdecydować.

Wobec tego zwracamy uwagę, że Kuratorjum ma obowiązek przeciwstawić się niepoczytalnym pomysłom. Kto ciekaw, niech przekona się ile dzieci karetki sanitarne przewożą dziennie do baraków, a dojdzie do przekonania, że epidemja nie tylko, że nie wygasła, ale przeciwnie, z dnia na dzień potęguje się...

To, że dzieci o miesiąc później rozpoczną naukę, będzie mniejszą zbrodnią, niż dzieci dotychczas zdrowe pchać w objęcia potwornej choroby.

Również i nauczycielstwo powinno energicznie zaprotestować i zabrać głos w tej sprawie. — Każdy z uczących ma w domu dzieci i rodzinę, którym przyniość może zarazki choroby ze szkoły.

Czy władze szkolne mogą objąć odpowiedzialność za życie i zdrowie nauczycieli i ich rodzin?

Za rozwleczenie epidemji, choroby i życie tysięcy ludu będą ci odpowiedzialni, którzy nie przeszkodzą, aby z dniem 1 września żadne dziecko nie zjawiło się w szkole.

Póki jeszcze czas — ostrzegamy!

Z życia organizacji robotników na „Polminie" w Drohobyczu

Po miesiącach wakacyjnych życie organizacyjne zaczyna się budzić do pracy. I tak, 16. bm. odbyło się zgromadzenie naszej fabryki celem wyboru nowej Rady fabrycznej oraz zajęcia odpowiedniego stanowiska wobec demagogów z kliki Czumy.

Przy wypełnionej po brzegi sali i bocznych ubikacji sprawozdanie z działalności Rady fabr. zdawał tow. Denasiewicz, wykazując rozwój organizacji tak pod względem zawodowym jak politycznym — gdyż organizacja zawodowa liczy około 400 członków a nie jak mylnie podają demagodzy-Czumowcy, że u nas niema zorganizowanych więcej niż 100 ludzi.

Rada fabr. stworzyła również organizację kobiet, która liczy zwyż 100 członkiń z tow. Kalamanową na czele, a jej działalność jest najlepszym dowodem, jak potrzebna jest organizacja kobiet w życiu partyjnem. Również muzyka, zorganizowana przez Radę fabr. zrobiła już wielkie postępy, gdyż występuje publicznie na koncertach i festynach. Młodzież nasza robotnicza rozwija także swą działalność w Rob. Klubie Sportowym.

Nad sprawozdaniem tow. Denasiewicza rozwinęła się obszerna dyskusja, w której zabierali głos tow.: Bazan, Patkowski, Giza i wielu innych, występując ostro przeciw kilku warchołom Czumowskim — którzy niestety, siedzą do dzisiaj w naszej partji, oraz zaznaczając, że miejsce nasze jest tylko przy boku innych organizacji należących do Centr. Kom. Z. Z., gdyż tylko ta broni interesów robotniczych przed wyzyskiem kapitalistycznym.

Przy punkcie 2) wybrano nową Radę fabryczną pod przewodnictwem tow. Denasiewicza jak również i nowych delegatów, dla załatwiania spraw robotn. (w osobach tow. Denasiewicza, Bazana, i Hobgarskiego).

Przy wnioskach uchwalono cześć i zaufanie Centr. K. Z. Z. i P. P. S., a pogardę wszelkim warchołom i demagogom z kliki osławionego Czumy.

Poruczono również nowej Radzie urządzić cykl zimowych odczytów.

Po dwu i półgodzinnych obradach okrzykiem na cześć P. P. S. i Centr. K. Z. Z. tow. Denasiewicz zamknął to imponujące zgromadzenie.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Sobota, o godz. 7'30 wiecz. „Teresina".

Niedziela, o godz. 7'30 wiecz. „Nitouche".

Poniedziałek o godz. 7'30 wiecz. „Teresina".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Sobota, o godz. 7'30 wiecz. „300 dni". Gośc. występ Aleksandra Zelwerowicza.

Niedziela, o godz. 7'30 wiecz. „Proboszcz wśród bogaczy". Gośc. występ Aleksandra Zelwerowicza.

Poniedziałek, o godz. 7'30 wiecz. „300 dni".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2):

Z powodu odświeżenia sali, Teatr Mały kilka dni nieczynny.

Dyrekcja Teatru Małego komunikuje: Wszystkie Związki, Zrzeszenia i korporacje, pragnące korzystać ze zniżek w sezonie teatralnym, 1926-7 r., winny nadesłać pisemne zgłoszenia najpóźniej do 25-go bm. pod adresem Teatr Mały, Lwów, Gródecka 2 b. Odświeżanie sali „malowanie, przerabianie sceny itd. postępują w szybkim tempie, tak, że w przyszłym tygodniu sala i scena będą już gotowe. Sezon teatralny rozpocznie się w pierwszych dniach września, przedtem zaś aranżuje Teatr Mały kilka bardzo ciekawych imprez, o czem niebawem doniesiemy.

Z wydawnictw.

„Życie urzędnicze". Nr. 7. „Życia Urzędniczego" organu Zarządu Głównego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych w dziale artykułów zawiera następujące prace: Nadmiar indywidualizmu, System wyszkolenia w administracji ogólnej. Dr. T. Hilarowicza, Naprawa administracji. — A. W., w dziale notatek: Sprawa awansów małopolskich urzędników administracyjnych J. Przetockiego. Fikcja organizacyjna. Projekt nowej „Centrali" pracowników państwowych.

Morze, organ Ligi morskiej i rzecznej w numerze 8 za sierpień zawiera: A. Urbańskiego: Kultura artystyczna polska w Gdańsku, J. Boreyki: Dążenia Niemiec do stworzenia silnej floty wojennej, A. Rytkego: Święto czynu twórczego, R. Krajewski: Polska policja morską WP.: Wyprawa podbiegunowa komendanta Mac Millana, Z. Grabowskiego: Z podróży „Witezia", oraz Dział oficjalny. Cena numeru 60 gr.

Przed VI. Targami wschodniemi.

ZNIŻKI NA KOLEJACH RUMUŃSKICH I CZECHOSŁOWACKICH.

Poselstwo Rzpltej Polskiej w Bukareszcie donosi, że Departament Gen. rumuńskich kolei żelaznych udzielił uczestnikom VI. Targów Wschodnich w pociągach osobowych i pośpiesznych na kolejach rumuńskich 50 proc. zniżki w drodze powrotnej. — Równocześnie komunikuje Gen. Konsulat Polski w Pradze, że zgodnie z poleceniem wydanem na skutek jego interwencji przez czechosłowackie Ministerstwo Kolei, dyr. kolei państw. w Pradze przyznała wszystkim uczestnikom tegorocznych Targów Wschodnich zniżkę kolejową w wysokości 33 proc. W ten sposób na podstawie dotychczas przyznanych udogodnień, uczestnicy zagraniczni Targów korzystają z ulg kolejowych w Austrji, Czechosłowacji, Rumunji i Polsce.

DWIE WYCIECZKI ZBIOROWE Z RUSI PRZYKARPACKIEJ.

Jak donosi agencja konsularna Rzpltej Polskiej w Koszycach, organizują się na Rusi Przykarpackiej w Czechosłowacji dwie wycieczki na Targi Wsch. Jedna, obejmująca szerokie koła drobnych, przeważnie żydowskich kupców, złożona z około 200 osób, przybędzie do Lwowa najprawdopodobniej w dniu 7 września. Druga złożona z dziennikarzy, oraz najwybitniejszych osobistości z tamt. kół handlowych i przemysłowych w liczbie około 25-ciu osób weźmie udział w uroczystości otwarcia Targów dnia 5 września.

PROPAGANDOWY FILM HODOWLI DROBIU.

W czasie trwania targu drobiu, gołębi i królików na VI. Targach Wschodnich będzie wyświetlany — w porze wieczornej — na wolnem powietrzu olbrzym i film z dziedziny hodowli drobiu, który roztaczać ma obrazy nietylko z wszystkich dziedzin umiejętnego wychowu, żywienia i pomieszczenia rozmaitych gatunków i ras drobiu, ale przedstawi też wzorowe i imponujące zakłady hodowlane, w których sądownictwo — skombinowane z chowem ptactwa domowego.

Sprawy partyjne.

* ZGROMADZENIE LUDOWE W SKOLEM odbędzie się w niedzielę dn. 22 bm .o godz. 12-ej w południe. Referat wygłosi tow. Dr. Dręgiewicz ze Lwowa.

Inwalidom wojsk pol. do wiadomości.

Na terenie tutejszego DOK. powstała w tych dniach „Legja inwalidów wojsk polskich", jako oddział lwowski, Legja ogniskuje tych wszystkich inwalidów, którzy walczyli o Niepodległość Polski od roku 1914 we wszystkich polskich formacjach w kraju i na obczyźnie, tudzież z powstań roku 1831 i 1863.

Kierownictwo Legji wzywa tych uczestników walk o niepodległość do rejestracji, która się odbywa w lokalu własnym przy ul. Pańskiej 27.

Ze sportu.

Dnia 20 bm. o godz. 16-tej i dn. 21 bm. godz. 15'15 odbędą się zawody w piłce nożnej, elim. o mistrzostwo armji między drużynami 6. p. lotn., 3. pp. Leg. i 70 pp. na boisku 19 pp. Cytadela, Dnia 21 bm. zawody o mistrzowstwo klasy A. Hasmonea—Lechia, również na boisku Cytadela, godz. 16'45.

Podczas zawodów przygrywać będzie przez oba dnie orkiestra wojskowa. Zawody zapowiadają się interesująco.

Komunikaty

× BACZNOŚĆ STRZELCY! Zarząd i Komenda Okręgu Związku Strzeleckiego we Lwowie zawiadamia, że nastąpiła całkowita reorganizacja obwodu Zw. Strzeleckiego we Lwowie przy ul. Zielonej 7. — Tymczasowe kierownictwo obwodu objął pułk. rez. Zygmunt Zygmuntowicz. Komendę obwodu sprawuje pułkownik rezer. Karol Baczyński, zaś komendę oddziału ppor. rez. Dresze Jerzy. W terminie od 15—31 sierpnia br. lokal Związku przy ul. Zielonej 7 jest zamknięty z powodu remontu. Od 1—15 września br. Zarząd i Komenda obwodu przeprowadza nowe wpisy na członków Związku o czem obwód wyda w stosownym terminie odnośny okólnik. Jednocześnie Zarząd i komenda Okręg. Zw. Strzeleckiego we Lwowie unieważnia całkowicie wszelkie dotychczas wydane dla członków Związków we Lwowie legitymacje strzeleckie i zakazuje noszenia w mieście Lwowie munduru Zw. strzeleckiego, aż do odwołania. Po przeprowadzeniu nowych wpisów wydane zostaną nowe legitymacje strzeleckie.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.